

FOT. KRZYSZTOF ZACHARUK



Będą kolejni prezesi, sekretarki i samochody służbowe

Pompowanie milionów w czasie kryzysu

Rząd wyłożył ponad 200 mln złotych na nową spółkę, której celem ma być „wspieranie polskich rolników”. Rolno-Spożywcza Spółka Inwestycyjna będzie uzupełniać działalność narodowego holdingu spożywczego, poprzez przejęcia działających na rynku firm. Posłowie opozycji zastanawiają się, czy nie chodzi przypadkiem o repolonizację sieci sklepów Żabka.

Rolno-Spożywcza Spółka Inwestycyjna – pod taką nazwą, w połowie października, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa utworzył nowy podmiot. Wcześniej sejmowa komisja finansów publicznych pozytywnie zaopiniowała wniosek resortu rolnictwa w sprawie przekazania środków do KOWR na powołanie spółki, której działalność będzie polegać na przejmowaniu istniejących zakładów, np. przetwórczych, magazynów czy chłodni.

– Spółka będzie nabywała przedsiębiorstwa lub ich części, by wspierać polskich rolników. Jej celem ma być reagowanie na panującą sytuację na rynkach rolno-spożywczych – tłumaczył w Sejmie Ryszard Bartosik, wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi. Jego zdaniem nowy podmiot będzie uzupełniać działalność narodowego holdingu spożywczego. – Spółka, o której mówimy, będzie miała możliwości inwestowania poprzez przejmowanie upadających zakładów. Jesteśmy przygotowani, jest biznesplan, mamy zgodę ministra aktywów państwowych. Chcemy przejmować przedsiębiorstwa, które mają problemy – dodał Bartosik.

Przejmować na potęgę

Do słów wiceministra odniósł się poseł Krzysztof Paszyk (PSL), który zauważył, że nowa spółka, zamiast uzu-

pełniać, będzie w praktyce dublowała działania Krajowej Grupy Spożywczej. – Holding ma się zajmować właśnie stabilizowaniem rynku. I po niedługim czasie jego funkcjonowania słyszymy, że będą powoływane kolejne spółki. To wygląda mało poważnie. Gdy się cofniemy do hucznych zapowiedzi

powstawania holdingu, usłyszymy to samo, co teraz: „przejmować”, „kupować”, „odkupować”. Jest to dublowanie bytów. Widocznie holding nie wywiązuje się ze swoich funkcji, więc powołuje się nową spółkę. Za niebagatelną kwotę 200 mln złotych i to pewnie tylko na początek. Dziś te



FOT. TWITTER/PISORGP

Jarosław Kaczyński

były premier, przewodniczący Prawa i Sprawiedliwości:

– Wśród naszych zadań, które deklarowaliśmy, było odbijanie tych najbardziej strategicznych części gospodarki z rąk kapitału zewnętrznego i nam się to w ogromnej mierze udało. I to w dalszym ciągu postępuje. Choćby w tej chwili jest już chyba podjęta decyzja, że te sieci elektryczne linii kolejowych (PKP Energetyka - red.) zostaną w bardzo krótkim czasie odkupione od jednego z funduszy (CVC Capital Partners - red.), a ten sam fundusz jest właścicielem Żabki. Wszyscy państwo wiecie, co to jest Żabka. Te sklepy Żabki też być może zostaną odkupione. Idziemy w tym kierunku.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Donald Tusk

były premier, przewodniczący Platformy Obywatelskiej:

– Panie prezesie, drogi Jarosławie, ja mam taką propozycję: wpierw zrób choć raz zakupy w Żabce. Zanim kupisz Żabkę, kup coś w Żabce. Zobaczysz, jak wygląda życie, zobaczysz, jak ludzie odliczają każdy grosik, żeby starczyło. I może przestaniesz wszystkim wmawiać, że prawdziwym problemem jest to, że Polacy mają za dużo pieniędzy.

środki potrzebne są w innych miejscach – mówi Paszyk.

Przypomnijmy, że pod koniec kwietnia, po wieloletnich przygotowaniach, powstała Krajowa Grupa Spożywcza z centralą w Toruniu. Holding został stworzony między innymi na bazie Krajowej Spółki Cukrowej. Pomysłodawcy projektu podkreślali, że głównym celem holdingu jest „budowa łańcucha dostaw w ramach strategii od pola do stołu oraz zapewnienie kompleksowej obsługi rolnika-plantatora”.

Żabka na celowniku

Do krytyki rządowego pomysłu tworzenia kolejnej spółki przyłączyła się postanka Krystyna Skowrońska (KO). – *Wydajemy 200 mln złotych i nic nie wiemy. Jaka to będzie spółka, czym się będzie konkretnie zajmowała, kto będzie prezesem, na czym będzie polegało wsparcie dla rolników?* – wyliczała postanka. – *Pokażcie biznesplan, który udowodni, że nam się to opłaci. A wy nic na ten temat nie mówicie. Nie wiemy, kogo będziecie przejmować. Czy chcecie za te pieniądze kupować Żabki?* – pytała Krystyna Skowrońska.

Postanowiliśmy to sprawdzić i dlatego wystaliśmy stosowne pytania do resortu rolnictwa. Biuro prasowe odpowiedziało, ale tylko na część pytań. – *Spółka została utworzona przez KOWR 14 października 2022 roku pod nazwą „Rolno-Spożywcza Spółka Inwestycyjna” sp. z o.o. z kapitałem zakładowym w wysokości 200 mln zł. Siedzibą spółki jest Warszawa, a na funkcję prezesa zarządu został powołany Marcin Kaczmarek. Do czasu uzyskania wpisu do rejestru przedsiębiorców, spółka jest spółką w organizacji. Zarząd złożył natomiast stosowny wniosek o wpis do rejestru przedsiębiorców Krajowego Rejestru*



Minister Henryk Kowalczyk i wiceminister Anna Gembicka 31 sierpnia br. podczas zwiedzania Zakładu Polskie Przetwory we Włocławku, który wchodzi w skład Krajowej Grupy Spożywczej

Sądowego. Zatem na tym etapie nie ma możliwości wskazania przedsiębiorstw, które zostaną ewentualnie nabyte przez nową spółkę, a każdorazowo „decyzję” w tym zakresie podejmować będą władze spółki – mówi Dariusz Mamiński, radca w wydziale prasowym Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Pytanie postanki Skowrońskiej o Żabkę nie jest bezzasadne, ponieważ niedawno prezes PiS Jarosław Kaczyński zdradził, że rząd przygląda się sklepom tej sieci i myśli o ich przejęciu. – *Wiecie państwo, co to jest Żabka. Te sklepy też być może zostaną odkupione. Idziemy w tym kierunku* – mówił 12 października w Puławach szef rządzącej partii. Przyznał również, że jednym z zadeklarowanych przez rząd zadań jest „odbijanie” najbardziej strategicznych części naszej gospodarki z rąk kapitału zewnętrznego. A Żabka, z blisko 9 tys. sklepów i 12,4 mld zł obrotu, niewątpliwie do

tych biznesów należy. Dodajmy, że nie była to pierwsza deklaracja chęci przejęcia przez państwo ogólnopolskiej sieci spożywczej. Dwa lata temu rządzący mówili o możliwości odkupienia wycofującej się z Polski brytyjskiej sieci Tesco.

Nie ma żadnego procesu

Biuro prasowe Żabki krótko skomentowało słowa prezesa PiS: „Relacjonowana wypowiedź nie odnosi się do żadnego konkretnego procesu z naszym udziałem, więc nie mamy podstaw do jej komentowania”.

Ale proces jest, przynajmniej po stronie rządowej, bo Kaczyńskiemu wtóruje wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi Janusz Kowalski, który na antenie RMF FM przyznał, że zdecydowanie popiera pomysł nacjonalizacji Żabki. Wiceminister podkreślił, że zapowiedziana przez Jarosława Kaczyńskiego repolonizacja Żabki to jak najbardziej poważny pomysł. Jego zdaniem, największym problemem rolników indywidualnych jest dostęp do rynku detalicznego, a repolonizacja Żabki mogłaby im to ułatwić – *Jestem zdecydowanie na „tak”. Polska Żabka, polski Lidl, polska Biedronka* – mówił wiceminister w rozmowie na antenie RMF FM. – *Jestem za repolonizacją, to byłaby dobra informacja dla polskich konsumentów, a szczególnie rolników* – stwierdził Janusz Kowalski. I od razu zaznaczył: – *My do niczego nie zmuszamy, tylko w sposób skuteczny repolonizujemy.* ■

(huf)

Spółki aktualnie wchodzące w skład Krajowej Grupy Spożywczej (KGS): Danko, Elewarr, Fabryka Cukierków „Pszczółka”, Hodowla Zwierząt i Nasiennictwo Roślin Polanowice, ÎCS „Moldova Zahăr” SRL, Kombinat Rolny Kietrz, Kutnowska Hodowla Buraka Cukrowego, Krajowa Grupa Spożywcza, Małopolska Hodowla Roślin, Pomorsko-Mazurska Hodowla Ziemiaka, Poznańska Hodowla Roślin, Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemiaczanego Trzemeszno, Przedsiębiorstwa Zbożowo-Młynarskiego „PZZ” w Stojsławiu, Zakłady Przemysłu Ziemiaczanego w Pile „Zetpezet” oraz Zamojskie Zakłady Zbożowe.



Stefan Krajewski

poseł PSL, członek sejmowej komisji rolnictwa

Powoływanie przez obecny rząd kolejnych instytucji i spółek zajmujących się szeroko rozumianym rolnictwem, przypomina sytuację warsztatu wypełnianego coraz nowszymi narzędziami, w którym nie ma ani jednego fachowca potrafiącego się nimi posługiwać.

Podobnie jest z Rolno-Spożywczą Spółką Inwestycyjną, świeżo powołaną przez podlegający ministrowi Kowalczykowi KOWR. Koszt nowego „narzędzia” to aż 200 mln zł. Nowo powołana spółka ma ściśle uzupełniać działania powołanego również niedawno narodowego holdingu Krajowej Grupy Spożywczej, która z kolei wchodzi w skład zasobów nadzorowanych przez wicepremiera Sasina.

Zgadzam się, że w polskie rolnictwo należy inwestować. Trzeba budować silne podmioty na rynkach spożywczym i rolnym, które będą w stanie skutecznie konkurować na europejskich i globalnych rynkach. Jednak kto ma to robić? W obecnym kierownictwie resortu rolnictwa nie ma ani jednego rolnika. Nie ma ani jednego polityka, który wcześniej na poważnie zajmował się polityką rolną i ma w niej jakieś doświadczenie.

Narzędzi mamy już cały warsztat, fachowca żadnego. Nie ma także efektów działania, chociażby Krajowej Grypy Spożywczej, na której powołanie trzeba było czekać całe lata (sam pisałem wiele zapytań i ponagleń w tej sprawie do chyba wszystkich ministrów z PiS). Chyba że efektem mają być kolejne dziesiątki lub setki stanowisk, kontraktów, etatów, a wraz z nimi premii dla zasłużonych działaczy, oraz ich nie mniej zasłużonych krewnych, przyjaciół, znajomych, sąsiadów itd. Pod tym względem efektywność obecnie rządzących jest niemal stuprocentowa.



Marcin Kulasek

poseł, Koalicyjny Klub Poselski Lewicy

Rząd PiS nie potrafi uporać się z wieloma ważnymi projektami dotyczącymi wsi i rolnictwa, chociaż z uporem maniaka przekonuje, że jest „jedynym reprezentantem interesów polskich rolników”, co jest oczywistą nieprawdą. Od 2015 r. zmieniają się ministrowie, wiceministrowie i ich doradcy, a solidnych propozycji

dla rolnictwa jak nie było, tak nie ma.

Są za to propagandowe hasła, które nie sprawiają, że komukolwiek łatwej prowadzić biznes rolny. Prawdziwą rewolucją miało być powstanie narodowego holdingu spożywczego, który miał wszystko odmienić. Z dotychczasowych dokonań Polskiej Grupy Spożywczej widać, że nic się nie zmienia, a dawne problemy pozostały. Nie ma czemu się dziwić, jeżeli za wszystkim stoi wicepremier Jacek Sasin, szef owianego złą sławą Ministerstwa Aktywów Państwowych. Resort, a przede wszystkim jego głównodowodzący – nie kojarzy się z sukcesami, a wręcz przeciwnie. Wybory kopertowe czy konflikt z Czechami o kopalnię Turów to wizytówki pana Sasina.

Sama koncepcja utworzenia państwowego holdingu nie zasługuje na potępienie, ponieważ ratowanie zakładów rolno-spożywczych znajdujących się w przejściowych kłopotach powinno być każdorazowo rozważane przez władze państwowe. Nie może jednak dochodzić do takich nieprawdopodobności jak w przypadku interwencyjnego skupu jabłek dokonywanego w 2018 r. przez firmę Eskimos. Firma jabłka skupiła, ale nie spłaciła zaciągniętego kredytu. Cała sprawa od początku budziła wielkie wątpliwości, które niestety się potwierdziły. Takich działań państwa na rynku rolno-spożywczym nikt nie chce i takich działań rządu PiS boją się polscy rolnicy.



Jacek Hecht

rolnik, członek prezydium zarządu krajowego Porozumienia Jarosława Gowina

Utworzenie Krajowej Grupy Spożywczej miało być lekarstwem na wszystkie problemy polskich rolników. Wicepremier Jacek Sasin zapewniał, że holding musi powstać, ponieważ pozytywnie wpłynie na regulację cen żywności, jak również pomoże w walce z inflacją. Dziś wiemy, że tak się nie stało, ponieważ inflacja dobija do 20 proc. Czyli interwencja „kapitana państwo” efektów nie przyniosła, choć plany były ambitne.

Jednak to nie koniec pomysłów na poprawę stanu naszego przetwórstwa i rolnictwa, poprzez radosną twórczość mnożenia nowych państwowych podmiotów gospodarczych. Tym razem wiceminister rolnictwa Ryszard Bartosik zapowiedział, że za bagatela 200 mln zł powołana zostanie kolejna spółka (Rolno-Spożywcza Spółka Inwestycyjna), która będzie wspierać rynek rolno-spożywczy, przejmować zakłady przetwórcze, chłodnie czy magazyny. Słyszymy też, że Krajowa Grupa Spożywcza chce stworzyć własną sieć państwowych sklepów spożywczych, która teoretycznie zapłaci rolnikom więcej, niż inni oraz pomoże w uregulowaniu rynku na korzyść wytwórców żywności.

Tak się oczywiście nie stanie, bo to rynek decyduje dziś o powyższych zjawiskach, a zapobiec patologii i nadużyciu pozycji przewagi konkurencyjnej przez korporacje, można osiągnąć tylko poprzez dobre prawo, skuteczną legislację, a więc regulacyjną i arbitrażową rolę państwa. Zamiast tego władza próbuje nas przekonać, że rolą państwa jest konkurować z prywatnymi przedsiębiorstwami na rynku. Przy okazji powstanie kilkaset atrakcyjnych miejsc pracy dla prezesów, dyrektorów, członków zarządów i rad nadzorczych, którzy zupełnie przypadkiem, zostaną mianowani z klucza partyjnego. I o to tak naprawdę w tym wszystkim chodzi.

Chcesz podzielić się swoją opinią lub komentarzem?
Napisz: rolnik@apra.pl

